

Biuro Redakcyi przy
ulicy Wiślnéj
pod Liczbą 308.

JUTRZENKA.

Inseraty przyjmują się
za opłatą
6 groszy od wiersza.

KRAKÓW d. 10 Grudnia — Niedziela.

Pismo to wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni następujących po świętach uroczystych. Przedpłata ćwierćroczna Złp. 20, miesięczna Złp. 7. Ner pojedynczy gr. 10. Przedpłata na prowincyi wraz z pocztą ZłR. 6. którą wszystkie c. k. urzęda pocztowe przyjmują. Główna ekspedycja w księgarni Baumgardtena. Sprzedaż po wszystkich księgarniach i w handlach E. Fuchsa, J. Bredy, Krywulta, Korneckiego, K. Herrmanna i Burzyńskiego.

Kraków 9 Grudnia.

Niezajmowaliśmy dotąd czytelników naszych sprawą Polskich wychodźców, bo zawsze mieliśmy nadzieję, że czas ułagodzi gniewy zwycięzców, i przyniesie ulgę w losie nieszczęśliwych tak surowo artykułami kapitulacji lwowskiej dotkniętych. Dla tego jedynie milczeliśmy gdy przed miesiącem pierwszy oddział nowych pielgrzymów przybył do Krakowa, i po 24ro-godzinnym pobycie, pod eskortą do pruskiej granicy był odstawiony. Stłumiliśmy w sercu głos boleści, i w mylnym przekonaniu że milczenie potrafi przynajmniej ocalić tych, którzy po innych Galicyjskich miastach i w Krakowie przebywali, niechcieliśmy rozpoczynać dyskusji tak łatwo mogącej żywшему słowu dać początek a być pozorem do nowéj i więkšej surowości.

Nadzieje nasze, jak wszystkie dotychczasowe nadzieje łaski, wspaniałomyślności, a nawet sprawiedliwości spełżyły na niczym. Niech się sprawa toczy o wydarzenie nam najmniejszej korzyści w Marcu przyzwolonej, od zachodu na wschód, od północy na południe, wszyscy generałowie, wszyscy urzędnicy spać niepójdą dopóki rozkaz w całej zupełności wykonany nie będzie. Ale niech idzie o pomożenie nam w rozwinięciu narodowej swobody, o uratowanie nas od surowości wojennych sądów, wszystko nieme i gluche, wszystko musi czekać od centralnej władzy rozkazów, a władza centralna na podobne rzeczy nieprzyzwala i przyzwolić nie może.

Pięknym prawem analogii, której w Austryackiej logice uczyć się należy, rady obwodowe porozwiewano, bo miały stosunki z radą centralną Lwowską, a Polskich wychodźców z całej wyrugowano Galicyi bo — prawdziwie niewiemy dla czego. Dziś przychodzi i do Krakowa Okólnik który nam komunikuje Rada miejska do umieszczenia; jest on następującej treści:

N^o 2549. RADA MIEJSKA MIASTA KRAKOWA.

Zawiadomiona Odezwą C. K. Komissyi Gubernjalnej o wydaném rozporządzeniu Jego Ekscellenicy Gubernatora Galicyi w moc Reskryptu Wysockiego Ministerium, stanowiących:

„iż wszystkie zagraniczne osoby które nie będą w możności wylegitymowania się z celu swego w kraju pobytu i środków własnego utrzymania, obowiązane są kraj opuścić, w razie bowiem przeciwnym, spodziewać się mogą na zasadzie istniejących przepisów wydania do Władz właściwych.“

Wzywa wszystkich obco-krajowych ażeby zgłosili się do Kommissarzy obwodów właściwych, w których mieszkają i są meldowani w terminie dni 14, — celem zadosyć uczynienia rozporządzeniu powyżéj przywiedzionemu.

Rada Miejska wypełniając to polecenie, obowiązana jest zarazem uwiadomić, że przeciw każdemu usuwającemu się od złożenia legitymacyi wymaganej, zastrzeżony jest rygor wydalenia z kraju drogą przymusową za pośrednictwem komendy wojskowej do Władz właściwych.

Kraków dnia 7 Grudnia 1848 r.

Prezes J. Krzyżanowski.
Sekr. Głny Kröbl.
Margasiński Sekr. Dyr. Kan.

Podobnego rodzaju pismo komentarza niepotrzebuje. Musimy tylko zwrócić czytelników naszych uwagę na skromny i niewinny koniec ministeryalnego reskryptu: „wrazie bowiem przeciwnym spodziewać się mogą, na zasadzie istniejących przepisów, wydania do Władz właściwych.“ Ktoby mógł sądzić że to się znaczy: spodziewać się mogą wydania do Władz rossyjskich? Także się kończą wszystkie uroczyste zapewnienia gościnności i spokojnego przytulku?

Gdyby na tém ograniczyło się wszystko, może jeszcze zachowalibyśmy milczenie. Ale tutejsze władze raz na bitym gościńcu samowolności postawione, z nieporównaną pędzą po nim szybkością, i Bóg tylko wie jeden gdzie zatrzymać się raczą. Władze Pruskie przyjęły pierwszy transport wychodźców, z wyraźnem oświadczeniem, że na daléj podobnej oddawać usługi władzom Austryackim nie myślą. Zamknięto więc w jednym z tutejszych klasztorów wszystkich z Galicyi przybyłych emigrantów, odmówiono obywatelom wszelkich z nimi komunikacyi, niedozwolono przesyłać im dzienników i pism, słowem traktowano ich jako zbrodniarzy już na więzienie skazanych. Tymczasem biegały wieści, że rząd szuka nowéj drogi wyprawienia ich ku Zachodowi. To jedna część tragicznej historii; następuje teraz druga tragiczniejsza daleko. Jeden z naszych Galicyjskich przyjaciół przesyła nam kopią cyrkularza za którego autentyczność honorem ręczy, a którą dosłownie do wiadomości czytelników podajemy:

Odpis reskryptu Gubernatora z dnia 27 Listop. 1848 r. Nro 15075.

Dające się spostrzegać liczne w tym czasie zdarzenia, iż niektórzy mieszkańcy Galicyi częścią przybierają charakter emigrantów, a częścią błakają się po kraju bez pasportów i zatrudnienia, spowodowały Prezydium C. K. generalnej komendy wojskowej Galicyi pod d. 19 b. m. i r. do L. 217 wydać rozporządzenie, i tego rodzaju indywidua dostrzeżone przez władze wojskowe, bez względu czyli pod przybraném lub własném nazwiskiem kraj przebiegają, ujętemi i do oddalonych pułków wcielonymi być mają, dając na nie w czasie transportowania baczną dozór z uwagi na podejrzane stosunki polityczne, względem zaś włóczęgów do służby wojskowej niezdatnych, postanowiono: iż ci mają być drogą szupassu do urzędów obwodowych miejsca stałego ich pobytu odsyłanymi i tam przykładowemu skarceniu poddani.

Lwów d. 27 Listop. 1848 r.

Wielki Boże! i to się nazywa żyć w kraju konstytucyjnym! Władze wojskowe mają chwycić włóczęgów i do oddalonych wcielać pułków! Kto rozkaz ten wydał? władza wojskowa. Kto go ma wykonywać? także władza wojskowa. Odkądże to władza wojskowa przyszła do prawa rozrządzania samowolnego życiem i losem tysięcy ludzi, których się jéj pod elastyczną nazwą włóczęgów podciągnąć spodoba? Więc pierwszy kapral, lub kto wie strażnik graniczny schwytać może najzaciejszego obywatela, ochrzcić go włóczęgą, i do władz wyższych wojskowych dostawić, które w ostatniej instancyi o losach jego rozstrzygać będą. Nieprzyuczylły nas one wcale do względności i umiarkowania abyśmy drzeć nie

mieli o najdroższe nam osoby, o tysiące najniewinniejszych ludzi których jedyną zbrodnią że są młodzi, do wojskowej służby zdolni, a przypadkiem bez pasportu schwytni. A potem czy liczna młodzież z Królestwa bez pasportów przybyła, nie będzie z łatwością pod kategorią galicyjskich włóczęgów podciągnięta? Z każdej strony następstwa *firmanu* groźne są i niebezpieczne. Dla wielkiej liczby spółobywateli widzimy wszelką drogę ratunku zamkniętą; nieszczęśliwi pojmani, pójdą jak włóczęgi w służbę do oddalonych pułków, i będą może służyć gdzie daleko za narzędzia obalające wszelki znak niepodległego życia, wszelki objaw miłości swobody dla której opuścili rodzinną strzechę, wszystkie uśmiechające się do nich na ojczystej ziemi nadzieje! Jesteśmy słabi i biedni, a ci co nam prawa takie piszą, mają potęgę i siłę. My protestować tylko możemy, a oni śmiejąc się z protestacyi naszych, powloką nieszczęśliwych tułaczy ku dalekim prowincjom, oddadzą ich w rękę naczelników już przygotowanych zapewne na ich przyjęcie. Prawo bez siły jest dziś niczem, i nie chcemy się narażać na śmieszność odwoływania się do prawa, tam gdzie prawo z wyraźną pogardą deptane jest pod nogami. Nieszczęśliwym braciom naszym niemożemy nic dać na drogę jak nasze najgłębsze spółczucie i boleść, i słodkie słowo, którego nigdy w najsmutniejszych niezapomnieliśmy godzinach — nadzieje. Jeszcze nieprzeszły wszystkie burze na politycznym niebie, a piorun który w nasze tylko głowy dotąd uderzał, może się jeszcze ku innej stronie odwrócić.

Dr. Bętkowski deputowany w Kromieryżu protestuje korespondencją naszą ztamtąd, a w Nrze 204 umieszczoną co do deput. Jakubowskiego, iż ten w czasie głosowania nad przyjęciem trzech protokółów ostatnich sejmiku Wiedeńskiego, nieumyślnie opuścił Izbę, ale wszedł po przeczytaniu już nazwiska swojego. Nieobecność zaś jego usprawiedliwić się da słabością; poprzedniego jeszcze bowiem dnia wzywał rzeczzonego Dra Bętkowskiego dla porady lekarskiej.

RAPORT

Wybranowskiego Dowódcy Gwar. Narod. Lwowskiej.
(Ciąg dalszy.)

Temu żądaniu niechciał w żaden sposób zadosyć uczynić pan kom. jen. — jedynie na tém stanęła rzecz w końcu, abym Mu dał wiedzieć o rozpuszczeniu gwardyi do domów, gdy to będzie miało nastąpić, a on wyda rozkazy na całej linii, na otwarcie luk, dla spokojnego i bezpiecznego przejścia gwardyi.

Oznajmiłem to postanowienie wszystkim oddziałom gwardyi; widząc jednak *nie bez przyczyny* jéj obawę *co do spokojnego przejścia* przez linię wojska i ulegając prósbom dowódców kompanii żądających *równoczesnego przynajmniej ustąpienia* stron obydwóch z placu, *udałem się powtórnie* do p. kom. jen. z przełożeniem *slusznego* ich żądania.

Do tego spowodował mię także *groźny symptom* z strony Akademii, który zdawał się zapowiadać że *legion akademicki wylamuje się z pod komendy mojej*, nie znany mi bowiem człowiek p. Domagalski

i Darasz, oświadczył mi na czele zbrojnego oddziału, iż zaufaniem powszechnym ludu powołany, został obrany naczelnikiem akademii i nie może na to zezwolić aby akademii odstąpiła, jeżeli wojsko nie odstąpi przód. Byli wówczas przy mnie major Roszkowski, Langie lekarz sztabowy, Czajkowski i adj. Kabat, któremu na wejściu do sztabu oświadczył p. Domagalski, że nieprzychodzi po rozkazy ale w celu narady zemną; to samo oświadczył później p. Gubernatorowi w przytomności mojej. Nie była to chwila ażebym wśród powszechnego oburzenia umysłów mógł sobie postąpić z p. Domagalskim jak tego wymagała rzecz, a że tu głównie chodziło o utrzymanie spokojności miasta i chwilowe ukojenie wzburzonych umysłów, udałem się znowu do p. kom. jen. przekładając mu *całe niebezpieczeństwo* tego położenia w jakim się znajdowała gwardya. Prośby moje były daremne! Jenerał Hammerstein ponowił jednak uprzednie swoje zapewnienie: że każe otworzyć luki dla wolnego przejścia na całej linii, i że z tej strony gwardya ufając jego słowu honoru, żadnej obawy mieć nie powinna!

Powróciwszy do sztabu oświadczyłem to ultimatum gwardyi, stanęło na tém, abym o god. w pół do 6 przez Kabata i Langiego uwiadomił p. kom. jen. że gwardya o god. 6 (rano) przejdzie przez luki. że barykady będą zniesione, prosząc aby stosownie ku temu wydał rozkazy. Umysły poczęły się uspakajać, akademicki legion nie stawiał więcej oporu, poczęto rozbierać barykady, a część wielka gwardzystów z wszystkich trzech legij przepawiła się już przez luki po za linie wojska, gdy niespodzianie rzeczy inny wzięły obrot.

Kapitan Pyszynski przybył do sztabu i oświadczył mi, że oddział wojsk stojących około cerkwi wołoskiej, nie chce na bosadzkiej bramie przepuszczać jego kompanii.

Posłałem natychmiast adj. Kabata do jen. Bordolo, który miał komendę w tej stronie, żądając przepuszczenia gwardyi podług zaręczenia p. kom. co po nie małych trudnościach dopiero nastąpiło.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Austria.

WIEDEŃ 6 Grudnia. Mówią że Ks. Lobkowitz i hr. Maurycy Dietrichstein mają dwórz opuścić a Cesarz miał przyjąć ich dymissyą. Auersperg już poprzednio się usunął. Cesarz oczekiwany jest pojutrze w Wiedniu, spodziewają się że za przybyciem jego, stan oblężenia zniesionym zostanie i sejm powołany napowrót do stolicy. Sejm jest zupełnie w ręku ministerstwa, okazało się to przy wniosku Ziemiałkowskiego który upadł, a teraz jak słyhać, ziemie słowiańskie z Węgrami połączone mają również na sejm deputowanych wysłać, co oczywiście znacznie prawą stronę zwiększy. Jutro Cesarz zjeżdża do Schönbrunu, ale mało kto chce rozsiewanej wierzyć wieści jakoby sam Cesarz miał się udać na czele armii do Węgier. Bankructwo kraju się zbliża, papiery są w stosunku do srebrnej monety jak 7:1 a znaczny jeden dom w Tryeście nie chciał ich w wielkiej ilości jako wypłatę przyjąć. Znaczna liczba młodzieży w kamasze odziana wysłana stąd została do Włoch, między nimi 20-letni Wehle adjutant Bema. Oprócz barona Kulmera, mają również wejść do ministerjum Suplikacz i Rajaczycz, a jeżeli wojna z Węgrami się uda, ban Jellaczycz ma obiecanie gubernatorstwo tego kraju, który zupełnie w ręce Słowianom rząd oddać zamierza.

Komissya centralna tutejszej komendy miejskiej wydała cyrkularz do wszystkich redakcyj gazet, w którym takowym surowo zakazanym jest z polecenia feldmarszałka Welden, aby w czasie trwania stanu oblężenia wspominały o liczbie, stanie i rozłożeniu wojska. Ministerjum postanowiło zniesienie unii Siedmiogrodu z Węgrami nakazać, i zaważało władze tego kraju aby się odnosiły do Wiednia.

Niemcy.

BERLIN 6 Grudnia. W ogólności ludność berlińska przyjęła nową konstytucyą octroyée dość obo-

jętnie. Bursa za to uczuła wpływ bardzo korzystny. Wszystkie papiery podniosły się od 2 do 5%. Izbie w Brandenburg ma być odczytany akt rozwiązania; zdaje się że scena nieodbędzie się bez burzy. Stan oblężenia zniesiony będzie dopiero gdy rząd zapewni się, że żadna część rozwiązanego Zgromadzenia z protestacyą niewystąpi. Utrzymują tu ciągle, że prokurator królewski Sethe odebrał rozkaz sądowego poszukiwania przeciw deputowanym którzy po 9 Listopada narady w Berlinie prowadzili, wydawali ustawy, proklamacye itd. wbrew królewskiemu rozkazowi. Ostatnia strona lewa i lewy środek na dzisiejszym popołudniowym zebraniu, postanowiła przeciw rozwiązaniu Zgromadzenia narodowego i nadaniu konstytucyi protestować, a protestacyą bezpośrednio królowi przesłać. Tajemnica publikowania konstytucyi tak ściśle była aż do ostatniej chwili zachowana, że hr. Brandenburg najmniejszej o tém nie zrobił wzmianki delegowanym rządowi centralnego których o godzinie 5ej wieczór na naradę zaważwał. (O godzinie 6 konstytucya wyszła w Staats-Anzeiger). Krok ten miał tak obrazić delegowanych, że z wielką tylko trudnością zmienili zamiar bezpośredniego odjazdu.

BRANDENBURG 7 Grudnia. W nadziei że ministrowie nieomieszkają formalnym aktem rozwiązać Zgromadzenie, znaczna liczba deputowanych zjechała się do Brandenburga. Jakież było zdziwienie wszystkich, gdy udając się na sessyę, deputowani znaleźli wszystkie drzwi pozamykane, a podobno nawet pozabijane, i licznymi wartami obstawione, a za cały akt rozwiązania mają ćwiarteczkę papieru przyklepioną do muru z podpisem P. Brünneck w której stało że w skutek rozwiązania Zgromadzenia narodowego pruskiego, rozumie się samo przez się, sessya dzisiejsza miejsca mieć nie będzie. Po odczytaniu podobnej natury aktu, deputowani rozeszli się do domów, i tak się skończył kilkumiesięczny byt Zgromadzenia.

WROCLAW 7 Grudnia. Dr. Borchardt znany przyjaciel Polaków, skazany dziś został za zbrodnię stanu na 12 lat twierdzy. Dr. Asch za podburzanie ludu na rok 1.

AKT KONSTYTUCYJNY DLA PAŃSTWA PRUSKIEGO. (Ciąg dalszy.)

- § 17. Umiejętność i jej nauka jest wolną.
- § 18. Prawo do ogólnego wykształcenia ludowego zaręczone jest młodzieży pruskiej przez wystarczające publiczne instytucye. Obowiązkiem jest rodziców i opiekunów udzielić, i dać wychowancom naukę potrzebną do ogólnego wykształcenia ludowego, w tym względzie będą musieli poddać się przepisom objętym ogólnym prawem o wychowaniu publicznym.
- § 19. Ktokolwiek wykaze właściwym władzom moralne, naukowe i techniczne kwalifikacye, ma zupełną wolność nauczania i zakładania naukowych instytucyów.
- § 20. Publiczne szkoły ludowe i wszystkie inne zakłady wychowania i nauki, są pod dozorem właściwych władz na ten cel przez Rząd mianowanych. Nauczyciele szkół publicznych mają prawa urzędników państwa.
- § 21. Do gminy należy kierunek zewnętrznych interessów szkół ludowych i wybór nauczycieli, którzy poprzednio muszą wykazać właściwym władzom swoje kwalifikacye moralne i techniczne. Nauką religii w szkołach ludowych zajmują się i czuwają nad nią właściwe stoworzyszenia religijne.
- § 22. Do gmin należy wynalezienie zasobów do zakładania, utrzymania i rozszerzania publicznych szkół ludowych, a tylko w razie dowiedzionej niemożności i w dopełnieniu, do Stanu. Zobowiązania osób trzecich polegające na szczególnych dokumentach, zachowują się. Nauka w publicznych szkołach ludowych udzielana będzie bezpłatnie.
- § 23. Szczególne prawo urzędu wszystkim przedmioty dotyczące oświecenia publicznego. Stan zaręcza nauczycielom szkół ludowych pewne, dostateczne utrzymanie.

§ 24. Każdy Prusak ma prawo wolnego objawienia swojej myśli słowem, pismem, drukiem i obrazem przedstawieniem. Wolność druku niemoże być ograniczoną zawieszoną lub zniesioną w żadnych okolicznościach i żadnym sposobem, a mianowicie: ani przez cenzurę, koncessyę i kaucyę (Sicherheitsbestellungen); ani przez szczególne podatki, ograniczenia handlu drukarskiego i księgarskiego, ani nakoniec przez zakazy pocztowe, nierówne opłaty pocztowe, ani przez żadne inne ścieśnienie wolnej komunikacyi.

§ 25. Przekroczenia dokonane słowem, pismem, drukiem lub obrazem przedstawieniem, mają być karane wedle przepisów ogólnego prawa karnego. Przed nastąpić mającym przejrzeniem Kodeksu karnego, szczególne tymczasowe prawo wydane będzie w tym względzie. Do jego ogłoszenia trzymać się należy obecnie istniejących ogólnych praw karnych.

§ 26. Jeśli autor pisma jest znany a znajduje się w granicach sądowej władzy państwa, nie może być poszukiwany sądowo ani wydawca, ani drukarz ani sprzedający, jeśli ich udział w winie nie będzie przez inne okoliczności udowodniony. Na każdym drukowanym piśmie imię wydawcy i drukarza zamieszczone być powinno.

§ 27. Wszyscy Prusacy mają prawo bez poprzedniego urzędowego zezwolenia, zbierania się w zamkniętych miejscach spokojnie i bez broni. Ustawa ta nie ściąga się do Zgromadzeń pod gołym niebem które we wszystkich względach przepisom prawa podlegają. Aż do wydania podobnego prawa, władze policyjne miejscowe powinny być w 24 godzin przód zawiadomione o zebraniu pod gołym niebem, a jeśli te uznają za grożące publicznemu bezpieczeństwu i porządkowi, mają prawo zabronienia go.

§ 28. Wszyscy Prusacy mają prawo łączenia się w Stowarzyszenia, w celach które nie są prawem karnym przeciwne.

§ 29. Prawo oznacza warunki pod jakimi prawa korporacyjne udzielone lub odmawiane być mają.

§ 30. Prawo petycyi służy wszystkim Prusakom. Petycye pod jedną zbiorową nazwą dozwolone są tylko władzom i korporacyom.

§ 31. Tajemnica listów jest nietykalną. Ograniczenia potrzebne w razach rewizyi nakazanych przez trybunały lub w czasach wojny, prawem będą przepisane. Prawo oznaczy urzędników odpowiedzialnych za naruszenie tajemnicy listów poczcie powierzonych.

§ 32. Wszyscy Prusacy obowiązani są do służby wojskowej (wehrpflichtig). Rozciągłość i rodzaj tego obowiązku prawo oznacza. Przepisy §§ 5, 6, 27, 28 stósują się do wojska o tyle o ile niesprzeciwiają się przepisom karności wojskowej.

§ 33. Siła zbrojna składa się: z armii stałej, landweru, gwardyi narodowej (Bürgerwehr). Szczególne prawa oznaczają sposób stawiania się do służby (Einstellung) i czas jej trwania.

§ 34. Siła zbrojna tylko na żądanie władz cywilnych i w razach i formach prawem przepisanych użyta być może do usmierzenia rozruchów wewnętrznych i do wykonania praw.

§ 35. Urządzenie gwardyi narodowej jest przedmiotem osobnego prawa.

§ 36. Podczas wojny i w służbie, wojsko ulega trybunałom wojskowym kryminalnym i kodeksowi karnemu wojskowemu; w pokoju i za służbą trybunałom wojskowym, kryminalnym i ogólnemu kodeksowi karnemu. Do osobnego prawa należy określić przepisy karności wojskowej w wojnie i pokoju, i bliższe ustalenie Sądownictwa wojskowego.

§ 37. Wojsko stałe nie może radzić, równie jak landwery zwołane. Zgromadzenia i Stowarzyszenia landwerów nawet niezwołanych, w celu naradzenia się o rozkazach i przepisach wojskowych, nie są dozwolone.

§ 38. Tworzenie lenności i fundowanie familijnych fideikomissów, są zakazane. Lenności i fideikomissa istniejące, prawnymi przepisami na wolną własność przemienione zostaną.

§ 39. Powyższe przepisy (§ 38) nie stósują się

na teraz do lenności koronnych, do fideikomissów książęcych i królewskiego domu, równie jak do lenności położonych za granicami państwa i do posiadłości i fideikomissów niegdyś bezpośrednio od Cesarstwa zawisłych, o ile te ostatnie przez ogólną Ustawę Związku niemieckiego dozwolone zostaną. Ich prawne stosunki osobnym prawem urządzone zostaną.

§ 40. Prawo wolnego rozporządzania własnością gruntową ulega jedynie ograniczeniom przez ogólne prawodawstwo wskazanym. Podzielność gruntowej własności i możność splacenia ciężarów gruntowych są zaręczone. Zniesione bez wynagrodzenia są: a) sądy dworskie, policja dominiów i władza ich, jak niemniej rozmaite przywileje i prawa zwierzchnictwa przywiązane do niektórych gruntów, a za to znoszą się ciężary i robocizny które obowiązywały dotąd prawem tym obdarzonych. Aż do wydania nowego urzędzenia gmin, pozostają dotychczasowe rozporządzenia względem zarządu policyjnego. b) obowiązki wypływające z takowych upoważnień, z opiekuńczego zwierzchnictwa, z dawnego poddaństwa dziedzicznego, z dawnego porządku podatkowego i zarobkowego.

Przy dziedzicznym przejściu jakiego gruntu, dozwolonem jest tylko przeniesienie całkowitej własności; jednak i tu stały opłacalny czynsz zastrzeżonym być może.

(d. c. n.)

FRANKFURT NAD MENEM 4 Grudnia. Gagern wrócił z Berlina. Przy nowym wyborze prezydenta na 415 głosujących, Gagern otrzymał 313 głosów; H. Simon z Wrocławia, 99; Soiron, Wartensleben i M. Gagern każdy po 1. Na wice-prezydenta wybrani E. Simson i W. Beseler. Następnie zajęto się rozprawą nad projektem prawa „o Sejmie państwa“ i przyjęto art. 1 następującej treści: Sejm składa się z dwóch Izb, Izby Stanów i Izby ludu. Przystąpiono potem do rozbiierania kwestyi bardzo ważnej o medyatyzacyach. Większość komisji na cel ten wyznaczonej, wnosi co do całej kwestyi medyatyzowania księstw mniejszych, przejść do porządku dziennego; część mniejszości (Wigard, Römer, Schreiner) chce aby Zgromadzenie poleciło tymczasowej władzy centralnej otrzymanie i popieranie na drodze układów medyatyzowania księstw mniejszych a przynajmniej ich połączenie w rozleglejsze *Związki Stanowe*; druga część mniejszości (Waitz, Ahrens, Sommaruga i t. d.) żąda aby Zgromadzenie wezwało władzę centralną do popierania kroków mających na celu połączenie mniejszych państw w związki stanowe, a w niektórych okolicznościach do przyłączenia państw mniejszych do większych.

Wszystkie wnioski odrzucone; Zgromadzenie przeszło do porządku dziennego, większością 253 głosów przeciw 198. Przyjęto tylko następującą poprawkę p. Riesser: Zgromadzenie wzywa rząd centralny aby pośredniczył na drodze układów rządów i reprezentacyj ludowych, w przyprowadzeniu do skutku medyatyzowanie mniejszych niemieckich państw pojedynczych z większemi, tam, gdzie się za tém wola mieszkańców objawiła.

Następnie przyjęto § 2 i 3 prawa o „Sejmie.“ § 2. Izba stanów składa się z reprezentantów niemieckich Stanów. § 3. Liczba członków rozdziela się w następującym stosunku: Prussy 40; Austria z Lichtenstein 36; Bawarya 16; Saksonia 10; Hanower 10; Württemberg z księstwem Hohenzollern 10; Baden i elektorstwo Heskie 6; W. Ks. Heskie i Hessen-Homburg 6; Holstein i Lauenburg 6; Księstwo Meklemburskie 6; Luksenburg i Limburg 2; Brunszwik 2; Nassau 4; wszystkie księstwa Saskie i Reuss 6; Oldenburg 2; Waldeck, Schaumburg-Lippe i Lippe-Detmold 1; księstwo Anhalt 1; Lubeka i Frankfurt 1; Bremen 1; Hamburg 1; razem 176 deputowanych.

BADEN 29 Listopada. *Gazeta Kolońska* zamieszcza następną wiadomość z Badeńskiego: Od kilku dni mówią o nowym zamachu *republikanów czerwonych*, o nowym zbrojnym napadzie na górną część naszej

provincyi, co większa, krąży już wieść o szczęśliwym przejściu Renu na kilku punktach dokonanem przez powstańców. Emigranci niemieccy we Francji i Szwajcaryi, ośmieleni przez pruskie zamieszki i przez ogólne oburzenie wywołane przez rozstrzelanie Bluma, połączyli się znowu i powierzyli dowództwo byłemu porucznikowi pruskiemu Willich, który już służył pod Heckerem i Struvellem. Willich zebrał w Besançon korpus dobrze uorganizowany złożony z kilkuset ludzi determinowanych i dobrze w manewrach wyćwiczonych. Członkowie do związku należący obowiązani są co można najwięcej pieniędzy do Besançon przesyłać. Celem spiskowych jest przy pierwszej pomyślniej sposobności we trzech punktach granice przekroczyć. Trzy te punkta mają być: jeden na granicy szwajcarskiej, drugi w Alzacji przez Ren, trzeci w prowincjach Reńskich pruskich w okolicach Trewiru. Jeśli nie będzie można wcześniej, sprzyśnięni zamierzają korzystać z zamieszek, jakie mogą mieć miejsce we Francji w skutek wyboru prezydenta, a w takim razie rachują wiele na pomoc Francuzów. Że Kolonia wielką gra rolę w ich planach, domyślić się łatwo.

Francya.

PARYŻ 4 Grudnia. Ani dopisek w *Bien public*, ani wiadomość podana w *la Patrie* w której donosi iż rząd odebrał depeszę telegraficzną o przybyciu Papieża do Marsylii, nie pokazały się prawdziwemi. W końcu wczorajszego posiedzenia jen. Cavaignac zdawał się być bardzo niespokojnym, przez półtora dnia żadnej z Marsylii depeszy. *Monitor wieczorny* ogłasza następujący artykuł: „Depesza telegraficzna ambassadora francuskiego w Neapolu z d. 26 Listopada przybyła z Marsylii drogą telegraficzną donosi że Papież przyjechał do Gaëty 25 wieczorem. Sądząc po kierunku wiatru, wnoszą w Marsylii że Papież dopłynął do Korsyki.

Spectateur du Midi podaje niektóre szczegóły dotyczące odjazdu Papieża z Rzymu, szczegóły podane zapewne przez towarzyszy podróży XX. Piccolomini i della Porto prałatów rzymskich z dworu Jego Świątobliwości przybyłych do Marsylii:

„W piątek wieczorem d. 24 Listopada Pius IX wezwawszy do siebie kilku najwierniejszych przyjaciół i poleciwszy im opuścić Rzym, wsiadł do prostego pojazdu w którym był p. d'Harcourt ambassador francuski. Pojazd ten przebył główną bramę Quirinalu bez żadnej rewizji i wywiózł spokojnie ze stolicy Ojca Ś. niegdyś przedmiot czci i uwielbienia mieszkańców.

„Zdaje się być rzeczą pewną że d. 26 strzelano do pałacu ambassady francuskiej, że w Rzymie panowała najstraszliwsza anarchia.

„Nie można nic wiedzieć o drodze którą się udał Ojciec Ś. Zdaje się że wsiadł na *le Ténare* w Civita-Vecchia i że p. Harcourt towarzyszy mu ciągle. Mówią również że popłynął do Neapolu już to dla schronienia się na okręcie admirała Baudin, już też dla udania się na wyspę Malte gdzie ma być zwołane Święte kolegium.“

Dodaje następnie *Spectateur*:

„W chwili kiedy słowa te oddajemy pod prasę, otrzymujemy nowe szczegóły i donosimy z boleścią że nie można nic wiedzieć o Ojcu Ś. Zdaje się być rzeczą pewną że *le Ténare* wypłynął z portu Civita-Vecchia przed przyjazdem Ojca Ś. i że Papież chyba w Ostii mógł wsiąść na ten statek.“

Tymczasem *Sémaphore* dziennik Marsylski donosi: „Pewna jest że Ojciec Ś. oczekiwany jest co chwila w Marsylii i jeżeli w momencie kiedy piszemy (godz. 9ta wieczór) nie przybył to udał do Tulu. *Le Ténare* spóźnił się jak się dowiadujemy z innych powodów. Statek ten opuszczając Civita-Vecchia skierował się naprzód ku Neapolowi. Ojciec Ś. chciał się widzieć naprzód z admirałem Baudin, ale potem porzucił ten zamiar i wkrótce *le Ténare* ukazał się na drodze ku Francji.

Które z tych różnorodnych podań jest prawdzi-

wém, powiedzieć nie umiemy; spodziewać się tylko należy że dzień jutrzejszy przyniesie nam wiadomości.

PARYŻ 5 Grudnia. Jeszcze nic pewnego o Papieżu. Przybycie jego do Francji zdaje się być rzeczą coraz to wątpliwszą, przynajmniej wielu tak mniema. Tysiące krąży domysłów, najróżnorodniejsze biegają wieści, a wśród takiego chaosu nie umiając rozróżnić prawdy, musimy się ograniczyć na zamieszczeniu wyciągów z różnych dzienników. Powiadają, że Ojciec Ś. nie chce teraz przybyć w chwili elekcyi prezydenta, w tym szczególnie wypadku gdyby wybór padł na krewnego Xcia Canino Bonaparte, który tak ważną grał rolę w wypadkach Rzymskich. Pojmujemy teraz łatwo pośpiech, z jakim Ludwik Napoleon neutralność swoją w sprawie rzymskiej ogłosił.

Dzienniki francuskie mówią tylko o przybyciu Papieża i o przyszłej elekcyi, fakta te chociaż zupełnie różne, nie są bez związku między sobą. Zgadza się wszyscy, że przybycie Papieża zrobiłoby wybór Cavaignaca niewątpliwym. *Le Siecle* podaje ciekawą wiadomość o intrydze *Constitutionnela*, której się dał uwieść p. Bertin redaktor *Journal des Débats*. P. Thiers przedstawił p. Bertin, że jakkolwiek będzie prezydent Rzeczypospolitej będzie zawsze złym, partya więc umiarkowana za wybór jego nie powinna odpowiadać i dla tego lepiej ażeby się wstrzymała. Uwaga ta była powodem zrzeczenia się p. Bugeaud, ale rzecz była tajemnie ukartowana w ten sposób, że p. Thiers uzyskał zarazem zrzeczenie się marszałka na rzecz Ludwika Napoleona któremu *Journal des Débats* wyraźnie był przeciwny. W ten sposób p. Bertin stawiony był nagle w wyraźnej opozycyi z marszałkiem Bugeaud i *Journal des Débats* będąc pierwój przychylnym Cavaignacowi radby teraz zejść do roli neutralnego widza.

Ludwik Napoleon nieco zawczasem ofiarował tękę spraw wewn. p. de Falloux — wszakże ten odmówił, tłumacząc się słabością zdrowia. O postępie obu kandydatur na prowincyi, stanowczo nie powiedzieć nie można. Wiadomy jest tylko rezultat wotum na prezydenta Rpltej, zebrany już na eskadrze franc. w Neapolu. Na 1200 wotujących, 620 głosów padło na Cavaignaca, 361 na Arago a 303 na L. Napoleona.

Od kilku dni rozchodzi się wiadomość po Paryżu, że cesarz rossyjski polecił reprezentantowi swemu p. Kisseleff do oświadczenia, że Rossya gotowa jest uznać Rplte francuską po wyborze prezydenta, jeżeli wybór ten nie padnie na którego z członków familii cesarskiej, bo w takim razie ulegając traktatom z r. 1815 których jest gwarantem, widziałby się zmuszonym do odroczenia (najmniej) przyjaznych stosunków z Francją.

Rozchodzi się także wieść, że i drugi despota europejski ale finansowy p. Rotschild, mimo że sam oświadczył się za Cavaignacem, dał się słyszyć, że po wyborze prezydenta renty zawsze pójdą w górę, ale jeżeli Cavaignac będzie wybranym podniosą się o 5 fr. — jeżeli zaś Ludwik Napoleon — najmniej o 15 fr.

Posiedzenie wczorajsze całe zapelnione liczbami, czytelnicy więc nasi nie wezmą nam za złe, że w szczegóły jego wchodzić nie będziemy, tém więcej że i sami reprezentanci więcej o Papieżu, niż o budzecie myśleli.

Włochy.

Nie pewnego wiedzieć jeszcze nie można o Piusie IX i o stanie Rzymu od 25 Listopada. Dzienniki Marsylijskie z 29 i 30 donoszą że Ojciec Święty oczekiwany jest co chwila, że wsiadł na statek w Gaëcie, dokąd przyjechał przebywszy Albano, Velletri, Terracine i Fondi.

Nouveliste de Marseille z d. 29 w nadzwyczajnym dodatku ogłasza co następuje:

„Statek pocztowy *le Mentor* przybywszy z Civita-

Vecchia wieczór do naszego portu, przyniósł nam wiadomość, która sprawiła nadzwyczajne wrażenie. Pius IX. opuścił Rzym 25 Listopada i nazajutrz w Civita-Vecchia wsiadł na statek francuski *le Ténare* którego oczekują co chwila w Tulonie i w Marsylii, p. Harcourt amb. franc. towarzyszy papieżowi, obok którego znajduje się kilku członków świętego kolegium, którzy zaledwo umknąć potrafili przed grożącym im ze strony ludu niebezpieczeństwem. W chwili kiedy odjazd papieża rozgłosił się w Rzymie, nowi ministrowie wydali następującą proklamacją:

„Ojciec święty idąc za zgubną radą opuścił tej nocy Rzym. W chwili tak uroczystej, ministerium nie uchybi obowiązkowi które nań wkładają dobro Ojczyzny i zaufanie ludu. Chwycono się wszelkich środków dla utrzymania pokoju i zabezpieczenia życia i własności obywateli. Będzie natychmiast ustanowioną komisyją nieustająca dla ukarania według surowości praw każdego, kto by się poważał czynić zamachy na porządek publiczny i życie obywateli. Wszystkie wojska i wszystkie gwardye narodowe w właściwych częściach miasta będą stały pod bronią w pogotowiu na pierwszy rozkaz. Ministerium wspólnie z Izbą reprezentantów i senatem rzymskim nie zaniecha żadnego kroku jakiby mu okoliczności nakazywały. Rzymianie! polegajcie na nas, bądźcie godnymi waszego imienia a wielkością duszy odpowiedzcie potwarzom waszych nieprzyjaciół. — Rzym 25 Listopada 1848. — Muzzarelli prezes, Galetti, Lunati, Sterbini, Campello, Sereni.

Ojciec Ś. opuszczając Rzym napisał następny list do margrabiego Sacchetti jednego ze swoich oficerów:

Polecamy waszemu rozsądkowi i uczciwości dobrze nam znanej, staranie uprzedzenia o naszym wyjeździe ministra Galetti poruczając jemu i innym ministrom najczujniejszą troskliwość nie tylko dla zachowania budynków, ale co większa czuwanie nad bezpieczeństwem osób do nas przywiązanych, które o naszym postanowieniu tak jak i wy nie wiedzą. Lecz jeżeli okazujemy się tyle dbałymi o was i o ludzi naszego domu, ponieważ jak powtarzamy, nie wiecie nic o naszym projekcie, polecamy jeszcze silniej tym panom utrzymanie spokojności i porządku w mieście. — 24 Listopada 1848. — P. PP. IX.

Dzienniki rzymskie podają o sprawach rzymskich co następuje:

Ministrowie rzymscy wyrzekli się połowy pensyi na korzyść skarbu. Rosmini bynajmniej z Rzymu nie wyjechał.

Gazeta Genuńska z 28 Listopada zamieszcza: Statek pocztowy par. francuski wpłynął wczoraj do naszego portu i doniósł że papież w Civita-Vecchia wsiadł na okręt francuski. Potwierdza się wieść że król neapolitański wydał wojnę Rzymowi i Toskanii.

Concordia z dnia 29 opłakuje wyjazd Piusa IX który w najcięższej chwili opuścił Rzym i oddał Włochy w ręce cudzoziemców, pociesza się jednakże nadzieją, że ministerium i lud rzymski potrafią się utrzymać na wysokości wypadków i pokażą że administracyja kraju bez Ojca Ś. zupełnie się obejdzie.

Ciało dyplomatyczne opuściło Rzym. Naprzód wyjechali ministrowie angielski, hiszpański i portugalski. Minister Mamiani przybył do Rzymu i objął tekę ministerium spraw zagranicznych.

Alba z Florencyi z 26 Listopada. Statek parowy przybyły z Neapolu 26go donosi że stolica ta jest w największym wzburzeniu i że co chwila spodziewają się wybuchu. *Gazeta Genuńska* z 28 podaje że ministerium zażądało dymisyi, że p. Savarèse przyszedł do władzy a ks. d'Angri objął tekę finansów.

Piszą z Liworno że ambasador neapolitański zażądał od francuskiego i angielskiego aby napisali notę w jego duchu, mającą na celu skłonić ministerium toskańskie do dania prędkiej i stanowczej satysfakcyi królowi neapolitańskiemu, atoli ambasadorowie ci odmówili.

Dzienniki i korespondencye Rzymskie, z których niżej podajemy wyciągi, są z 25 Listopada. Papież doniósł ministerium o swoim wyjeździe zalecił im

spokojność i porządek w mieście. Izba ogłosiła się nieustającą. Ministerium oświadczyło że władzę swoją dokonywa w imieniu papieża, lecz z drugiej strony Ojciec Ś. napisał notę do ciała dyplomatycznego w której zapowiada że żadnego udziału do rządu niebierze.

Papież wyjechał z Rzymu jak mówią w towarzystwie ambasadorów francuskiego i hiszpańskiego. Przybyły korespondencye do Paryża donoszące że Ojciec Ś. udał się do Malty. Wyspa Malta jak wiadomo należy do Anglii, mieszkańcy są katolicy, gubernator angielski pan O'Ferrall jest także katolik i jest tam biskup katolicki.

Nie sądzimy wszakże aby wiadomość ta była prawdziwa i mniemamy że prawdopodobniejsza zdaje się że papież nie chcąc chyba w ostatniej konieczności opuszczać Włochy, szukał schronienia w królestwie Neapolu. Wszystkie mocarstwa katolickie wydierałyby ofiarowanie gościnności Ojcu świętemu ale Włochy mają pierwsze prawo do jego wyboru.

Podajemy teraz wyciągi z dzienników włoskich: *Gazeta Genuńska* (Rzym 25 Listop.). Wczoraj o piątej godzinie z wieczora Papież tajemnie opuścił Rzym. O wyjeździe jego dowiedziano się dopiero dzisiaj około godziny 10 z rana przez list napisany do kardynała Sacchetti. Nie można wiedzieć gdzie pojechał; to tylko pewna że znajdował się w towarzystwie ambasadorów hiszpańskiego i francuskiego. Udali się zapewne do Civita-Vecchia gdzie mogli wsiąść na statek wojenny od niejakiego czasu w tym porcie zostający. Mówią także że i inni ambasadorowie pojechali. Największa harmonia panuje między ludem, gwardyą narodową i wojskiem. Nie obawiamy się więc żadnych niespokojności. Każdy spieszy do swego zatrudnienia jakby nic nadzwyczajnego nie zaszło, nie domyślają się nawet że intrygi kamaryli skłoniły Papieża do zadania tego ciosu sprawie postępu i jedności Włoch, a zarazem do przywrócenia reakcyi. Minister Spraw wewn. Galetti ogłosił list Papieża pisany do marg. Gerolamo Sacchetti. List ten czytany był w Izbie deputowanych złożonej z 40 członków. Izba ogłosiła się nieustającą. Mianowano pięciu komisarzy dla wypracowania adresu do państwa i ludu rzymskiego. Są to: pp. Blanchi, Armellini, Fusconi, Manzoni i Sturbinetti.

Piszą z Civita-Vecchia 26 Listopada, że d. 25 o trzeciej godzinie przybyło z Rzymu trzech księży, jedna dama i ambasadorowie francuski i portugalski. Nie wstępując do miasta wsiadli na statek parowy francuski *le Ténare*. O godzinie 9tej wieczorem statek dążył w kierunku Lewantu; później przybył ambasador hiszpański, który jedzie do Marsylii na statku parowym poczt. franc. Nie wątpią że jednym z trzech księży był Papież.

(*Patria*). Rzym 26 Listopada. (Posiedzenie Izby z dnia 25 Listop.) Minister Spraw wewn. wstępuje na trybunę i odczytuje list J. S. do margr. Sacchetti. P. Mamiani donosi że w chwili tak ważnej postępując jak przystało na prawego obywatela, przyjął mandat ministerialny. Minister odczytawszy list oświadcza że chce zachować ten dokument jako dowód (choć zbyteczny) prawości gabinetu. Izba ogłasza się nieustającą, dzieli się na 3 komisyje, z których dwie liczą po 18tu członków a 3cia 17tu, każda komisyja działając, będzie miała władzę całej Izby, w nagłych razach będzie mogła się naradzać, w innych zaś wypadkach zawięzie prezesa do zwołania całej Izby. — Podano wniosek wyznaczenia komisyji złożonej z 5tej członków do ułożenia wspólnie z ministrami adresu do państwa i ludu rzymskiego. Przyjęto (Podaliśmy wyżej nazwiska członków komisyji). Trzej ministrowie chcą się oddalić, a dla swojej reprezentacyi zostawiają w Izbie prezydenta Muzzarelli i ministra Mamiani.

Godzina 2 1/2. Posiedzenie ogólne Izby zakończone. *Godzina czwarta*. Miasto jest spokojne. Gwardya narodowa zebrana licznie. *Kolo popularne i narodowe* zwołane jest na dziś wieczór. O godzinie 5tej zebranie dziennikarzy.

Kolo Popularne wydało do Rzymian następującą odezwę:

Papież odjechał potwierdzając nowe ministerium i polecając mu zachowanie porządku i spokojności, niemniej czuwanie nad własnością ludzi wszelkiej klasy i zatrudnienia. Ministerium prawnie ustanowione nie cofnie się przed obowiązkami których ma dopełnić, bo ma silne przekonanie, że lud rzymski który tak szlachetnie wzgardził tymi co go popychali do wojny domowej, będzie unikał nieporządku. Niechaj wszystkie władze cywilne, wojskowe i prawodawcze wyteżą swoje siły dla pokazania naszym nieprzyjaciółom, że Rzym potrafił utrzymać porządek i najgłębszą spokojność wśród tak przeważnych wypadków. *Niech żyją Włochy, niech żyje ministerium demokratyczne, niech żyje Związek!*

Korespondencya dziennika *Alba* z dnia 26 donosi że Papież schronił się do Montecassino na granicy Neapolitańskiej, w klasztorze Benedyktynów, gdzie się udało pierwój wielu kardynałów. Donosi także z Liworno, że miasto to jest nadzwyczaj wzburzone i że obawiają się rozruchu. Według *la Presse* minister Guerazzi miał oświadczyć, że więcej tego rodzaju niespokojności znosić nie będzie. Rozeszła się także wiadomość, że Leopold florencki uciekł, ale *la Presse* formalnie temu zaprzecza i pokazuje z kąd urosła ta bajka. Tenże dziennik zamieszcza artykuł o sprawie włoskiej jako komunikacją w której podaje to cośmy już wyżej o kongresie w Brukseli donieśli. *Monitor* donosi, że Austria przyjęła wybór Brukseli na te konferencye i że p. de Tocqueville powołany jest od rządu do reprezentowania tam Francyi.

Concordia podaje nam szczegóły posiedzenia turyńskiego z dnia 29 Listop. na którym miały miejsce interpellacye w sprawie rzymskiej. Wszyscy ministrowie byli obecni, natłok publiczności był ogromny.

Deput. Lanza zapytuje ministerium czyli odebrało urzędową wiadomość o wypadkach rzymskich i jaka będzie w obec nich droga postępowania ministerium. Potrzeba bowiem chwycić się energicznych środków. Ucieczka Papieża była do przewidzenia, rząd powinien był na to się przygotować. W tej chwili trzy są wypadki możliwe 1) wkroczenie Austryaków do państw Papieskich (zajęcie Legacyi); 2) interwencya francuska (w Civita-Vecchia i Ankonie); 3) wkroczenie króla Neap. Nie żąda on aby ministerium wyjawiało cały plan postępowania, ale kraj pragnie się dowiedzieć czyli postępowanie Rządu godnym będzie tej inicjatywy jaką dał Piemont w walce o niepodległość Włoch.

Minister Pinelli oświadcza, że Rząd dotychczas nie mógł się jeszcze zastanowić, bo wypadki są nader świeże, żąda więc zwłoki ale zareczy że dążeniem Rządu będzie zawsze niepodległość Włoch.

Wzburzenie umysłów w Neapolu jest ogromne i codzien się zwiększa. Mówiono że król postanowił wydać wojnę Toskanii i Rzymowi. Zapewniano także że Rząd francuski odebrał bardzo ważne z Neapolu depezesy, dla których Rada ministrów natychmiast się zebrała.

Gazette de France podaje dwie wiadomości, które potrzebują potwierdzenia. Dowiadujemy się w tej chwili o dwóch bardzo ważnych wypadkach.

Papież nie wsiadł na statek *Ténare* i nie przyjedzie do Francyi; udał się do Neapolu.

Karol Albert król Piemontki umarł otruty. Więcej szczegółów o tej zbrodni niemamy. Jakkolwiek wiadomości te, szczególnież druga, potrzebują potwierdzenia, nie możemy wszakże pominąć tego co mówi *la Presse*, że Rząd francuski odebrał nagłą depezę z Turynu z zapytaniem jakie będzie postępowanie gabinetu francuskiego w razie gdyby Austriacy nie atakując Bolonii szli prosto na Rzym drogą ku Faenza zgodnie z królem Neapolu w którego państwie Papież szukał naprzód dla siebie schronienia.

Miasto Medyolan wystawione jest na nowe zdzierstwo. Nakazano przymusową pożyczkę 1 1/2 miliona fr. wypłacić się mającą d. 30 Listop. i 5 Grudnia.

Redaktorowie:
Aleksander Szukiewicz, Leon Utych.